Nr. 438. We Lwowie piątek dnia 19 września 1902 Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Rada miasta Lwowa.

Lwów 19 września.

(Morskie Oko. — Urlopy. — Jeszcze agenci. — Kurs dla analfabetów. — Teatr i p. Janowicz. Regulamin targowy. — Oświetlenie naftą.)

Po długim urlopie zagaił posiedzenie wczorajsze prezydent dr. Małachowski. Otwierając je, przemówił prezydent w sprawie Morskiego Oka. Położywszy nacisk na moralną wartość dla nas tego klejnotu Tatr, podniósł działalność w sprawie sporu pp. dra Tchorznickiego, dra Balcera i dra Korna. Poświęcili oni całą swoją wiedzę, aby chronić nasze prawa. Należy się im cześć i wdzięczna pamięć. (Hczne brawa od rady!) Wyraził też podziękę tym pracownikom, którzy materjał bogaty dla sądu polubownego przygotowali. Rada zaprobowała podziękę imieniem miasta tym panom hucznymi oklaskami.

Następnie udzielono urlopów radnym dr. Dulębie, dr. Caro, Dzieślewskiemu i Szwejkowskiemu.

W czasie, gdy prezydent odpowiadał na interpelację p. Czarneckiego, postawioną na poprzedniem posiedzeniu w kwestji agentów policyjnych w teatrze, próbowała galerja brać udział w dyskusji, ale prezydent z miejsca ostro zagroził, iż każe ją opróżnić. Nastał więc spokój.

Przed porządkiem dziennym uchwalono udzielić sali ratuszowej na wiec narodowy.

Zaprosił dalej prezydent radę na uroczyste otwarcie kursu dla analfabetów w dniu 21 bm. w szkołach im. św. Marcina i św Antoniego.

W końcu p Janowicz reaguje za insynuowane mu na poprzedniem posiedzeniu przez pana Rawskiego reżyserowanie przedstawienia grunwaldzkiego, odczytuje list prof. Dybowskiego, świadczący, że p. Janowicz ani nie reżyserował, ani udziału w przedstawieniu nie brał, lecz wraz z innymi delegatami komitetu starał się o to, aby to przedstawie się odbyło, a nie odbyło się ono tak, jak to było intencją komitetu, urządzającego obchód grunwaldzki.

Po załatwieniu paru spraw administracyjcych, miano przystąpić do obrad nad projektem nowego regulaminu dla rady miejskiej, gdy jednak elaborat to zbyt obszerny, aby go na części posiedzenia załatwić, prezydent ma dla tej sprawy urządzić osobne posiedzenie rady.

Z kolei przyjęto bez dyskusji projekt nowego regulaminu targowego, który referowa rektor Szpilman.

Udzieliła rada dalej dwie sale szkolne dla szkoły sług w szkole im. Mickiewicza.

Przyszła na porządek dzienny sprawa oświetlenia ulic niektórych naftą, ponieważ obecnie upływa kontrakt z p. Fr. Reinischem. Objęcie tego oświetlenia przez miasto nie przyszło do skutku, musiał więc magistrat zawrzeć z p. Reinischem układ na dalszy rok do końca września 1903. Rada uchwaliła przyjąć go do wiadomości i przekazała dalszą czynność w tej sprawie komisji gazowej, która ma do końca marca 1903 odpowiednie wnioski przedstawić.

Na tem zakończono posiedzenie jawne i o trzy kwadranse na 8 zarządził prezydent posiedzenie tajne.

(Posiedzenie tajne).

Na wniosek referenta r. dra Loewensteina, zgodziła się rada miejska na treść pozwu, mającego się wnieść przeciw Kasie oszczędności o dokończenie budowy muzeum przemysłowego. Rada, upoważniła syndyka do wytoczenia dotyczącego sporu, a pozew wpłynie w najbliższych dniach do lwowskiego sądu krajowego.

W dalszym ciągu, nadano posady nauczycielek na kursach robót ręcznych p. Angerówney, Zawistowskiej i Francówney, p. Wechtlową, nauczycielkę, przeniesiono do innej szkoły, p. Tadeuszowi Bieleckiemu udzielono pożyczki w kwocie 700 k., posadę katechety w szkole św. Anny nadano ks. Krukowskiemu. Chemik miejski p. Wąsowicz otrzymał 3 miesięczny urlop, Karol Świdziński obywatelstwo lwowskie, a Samuela Bursztyna przyjęto do związku gminy.

Kilku wdowom przyznano zaopatrzenia.

Ze sfer sądowych.

(Tel. Dz. Polskiego).

Wiedeń 19 września. *Wiener Ztg.* donosi: Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądu kraj. i naczelnika sądu powiatowego Wincentego Ciechockiego z Husiatyna do Bolechowa; zamianował radcami sądu kraj. i naczelnikami sądów pow.: sędziów Ignacego Krasowskiego z Lutowisk do Starego Sambora, Pawła Bilińskiego w Mikołajowie, Józefa Kuntzego w Trembowli, Juljana Kulczyckiego w Delatynie, d-ra Edwarda Szulisławskiego w Łopatynie dla Żółkwi, Gustawa Dyduszyńskiego w Nadwornie i Eugenjusza Raciborskiego w Dubiecku; oraz sekretarzy sądowych Henryka Kapiszewskiego w Radziechowie dla Kulikowa, Jana Gabrusiecza w Buczaczu dla Boryni, Władysława Freunda w Brzeżanach dla Medenic, Jana Chlamtacza ze Lwowa dla Husiatyna, Włodzimierza Kulczyckiego z Śniatyna dla Lutowisk.

Dalej przeniósł minister sędziego Kazimierza Rodakowskiego z Mikuliniec do Horodenki i zamianował sędziami pow. sekretarzy sądu: Tadeusza Małaczyńskiego z Kopyczyniec dla Krakowa i dra Stanisława Rubczyńskiego z Podwołoczysk do Zborowa, oraz adjunkta sądowego Kazimierza Schoennetta z Glinian do Łopatyna.

Dalej przeniósł minister sekretarzy: Jana Kmiecika ze Stryja do Stanisławowa, Stanisława Hodolego z Turki do Mikuliniec, Józefa Gudzie z Żurawna do Sanoka, Karola Józefa Neuhoffa z Grzymałowa do Załoziec, dra Konstantego Rybickiego z Załoziec do Stryja, Marjana Nowińskiego z Mikuliniec do Bolechowa, dra Włodzimierza Kulczyckiego z Bolechowa do Lwowa i Józefa Bilińskiego z Jaworowa do Lwowa.

Dalej zamianował minister sekretarzami sądu: sędziego Ignacego Hontha ze starego Sambora do Przemyśla, oraz adjunktów dra Jana Wierzbowskiego z Sambora do Zaleszczyk, Stanisława Ostrego z Tyśmienicy do Buczacza, Stanisława Kirschnera z Trembowli do Żurawna, Józefa Sterczyńskiego do Kopyczyniec, Włodzimierza Nowosiadłowskiego z Jarosławia do Grzymałowa, Justyniana Dierowicza z Czortkowa do Śniatyna, Witolda Schnella z Brodów do Brzeżan. dra Bolesława Gawińskiego z Baligrodu do Podwołoczysk, Aleksandra Rozluckiego z Oleska do Radziechowa, dra Franciszka Mischałka z Kołomyi do Jaworowa i Michała Suczyńskiego z Kut do Turki.

Wybór do sejmu.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“.)

Jasło 29 września. Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym posła do sejmu z kurji miejskiej okręgu Jasło-Gorlice, głosowało w Jaśle 480 wyborców. Dr. Józef Franciszek Baranowski, otrzymał 340 głosów, hr. Adam Skrzyński 138 głosów, a Zygmunt Zieliński 2 głosy.

Gorlice 19 września. Wczoraj głosowało tu 556 wyborców. Adam hr. Skrzyński otrzymał 514 głosów, dr. Baranowski 42 gl.

Gorlice 19 września. Ogółem w Gorlicach i Jaśle przy wczorajszym wyborze uzupełniającym głosowało 1036 wyborców; absolutna większość wynosi 519 głosów. Otrzymali: hr. Adam Skrzyński 652 głosów, dr. Fr. J. Baranowski 382 głosów, Zygmunt Zieliński 2 głosy. Posłem do sejmu wybrany przeto hr. Adam Skrzyński.

Proces o Morskie Oko.

(Telegr. Dzien. Pol.)

Wiedeń 19 września. *Reichspost* donosi, iż *Budap. Tagblatt* zamieścił następujący artykuł: Wyrok, który zapadł w sprawie o Morskie Oko, będą Węgrzy zwalczali, ponieważ dotąd nie dało się rozstrzygnąć, kto ma prawo do Morskiego Oka, a dr. Winkler skonstruował granicę według własnego zapatrywania. Nie sąd rozjemczy, ale dr. Winkler sam przyznał Galicji ze szkodą dla Węgier obszar kraju, do którego Galicja, jak się sam dr. Winkler wyraził, nie zdołała wywieść swoich praw. Czegoś podobnego na świecie nie widziano, a takiego wyroku nikt uznać nie może. Sędziowie węgierscy zaprotestują przeciw wyrokowi dra Winklera i zbierać będą dalszy materjał dowodowy.

Reichspost przytaczając powyższy artykuł dodaje, iż Węgrzy przez odrzucenie wyroku wywołać chcą skandal międzynarodowy.

Miljonowa defraudacja w Laenderbanku.

(Telegr. „Dziennika Polsk.“).

Wiedeń 19 września. Laenderbank wydał wczoraj następujący komunikat: Urzędnik głównej kasy Edmund Jellinek wczoraj w południe przed rewizją kasy oddalił się wśród podejrzanych okoliczności. Przeprowadzona w nieobecności jego rewizja kasy, wykazała wielkie nieprawidłowości w czekach. Skonstatowano brak 1,259.000 koron.

O bliższych szczegółach defraudacji, donoszą nam następujące szczegóły: Wczoraj dyrektor Banku odkrył przypadkowo w kasie brak 89 000 koron. Jellinek, zapytany o wyjaśnienie, nie zmieszał się wcale, lecz zupełnie spokojny, jakby w kasie panował największy porządek, znalazł wymówkę, że zaszła widocznie pomyłka w posyłce, nadesłanej z Banku austro-węgierskiego i że on pójdzie natychmiast do Banku, aby pomyłkę tę wyjaśnić. W istocie też zaraz wyszedł, rzekomo do Banku austro-węgierskiego. Gdy dłuższy czas nie wracał, wzbudziło się podejrzenie, iż w kasie musi być nieporządek. Posłano za Jellinkiem do Banku austro-węgierskiego, atoli tam go wcale nie było. Również nie zastano go w domu. W nieobecności więc jego przeprowadzono rewizję kasy i znaleziono w niej brak 1,259.000 koron.

Jellinek grał na giełdzie i widocznie przegrał tam sprzeniewierzoną sumę.

Dotychczas go nie odszukano.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Rekonstrukcja gabinetu?

Wiedeń 19 września. *N. fr. Presse* donosi, iż dr. Koerber nosi się z zamiarem prze-

kształcenia swego gabinetu przez dobranie do niego niemieckich i czeskich parlamentarzystów. Zdaje się, że w związku z tem stoi także pobyt ministra dra Rezeka w Pradze. Rezek był u Riegera, a następnie przyjmował u siebie cały szereg umiarkowanych Czechów ze stronnictwa głównie staroczeskiego. Następnie konferował długo z marszałkiem czeskim Lobkowitzem.

Praga 19 września. *Politik* omawiając doniesienie *N. fr. Presse* o zamiarze dra Koerbera powołania do gabinetu czeskich i niemieckich parlamentarzystów, uważa tę wiadomość za *balon d'essai* rządu i ubolewa, że myśl ta, sama w swej istocie dobra, podana w takiej formie do wiadomości publicznej, została zdyskredytowaną. Wygląda to tak, jakby nie szło o zmianę systemu, ale o zmianę osób i jakoby wierzono, iż stronnictwa za powołanie do gabinetu kilku osób. odstąpią od swych żądań.

Gdyby p. Koerber — pisze *Politik* — w istocie chciał sprawę ugody czesko-nimieckiej przenieść z parlamentu do gabinetu, to myśl taką możnaby podd‑ć poważnej rozwadze.

Rokowania ugodowe.

Wiedeń 19 września. Na dziś zapowiedziany był przyjazd prezydenta gabinetu węgierskiego p. Szella, który miał tu prowadzić dalsze rokowania ugodowe. Tymczasem zachorował i musiał odroczyć swój przyjazd. W obradach nad ugodą nastąpi więc znowu znaczna przerwa.

Wybory do sejmu karynckiego.

Celowiec 19 września. Wybory do sejmu karynckiego zostały rozpisane: na dzień 5 listopada z kurji ogólnej, 10 listopada z kurji wiejskiej, 13 z kurji miast i izby handlowej, 15 listopada z kurji większej własności.

Z krakowskiej rady miejskiej.

Kraków 19 września. Na wczorajszem posiedzeniu rady miasta prezydent Friedlein złożył następujące oświadczenie: Gminie znany jest wynik prawnopolitycznego procesu, jaki się toczył w Gracu z powodu sporu o Morskie Oko i o granice kraju. Naszymi zastępcami byli JE. Tchorznicki, radca dworu Korn i prof. Balzer; bardzo gorliwie także pracowali w tej sprawie poseł Włodzimierz Kozłowski, prof. dr. Ponikło prezes stałej komisji dla sprawy Morkiego Oka, oraz dr. Czołowski. Wszyscy oni niemało się przyczynili do wyniku korzystnego dla kraju. Zdaje mi się, że postąpię w myśl panów, jeśli tym panom podziękuję pisemnie w imieniu miasta za prace, starania i zabiegi, jakie w tej sprawie czynili. (Huczne oklaski.) — Tymczasem, zanim gotowe będzie pisemne podziękowanie, prezydent złożył ustne podziękowanie obecnemu na radzie radnemu prof. drowi Ponikle. (Oklaski.)

W dalszym ciągu posiedzenia radny dr. Gunkiewicz przedłożył nagły wniosek domagający się, aby komisja teatralna rady miejskiej zbadała artystyczny poziom teatru w ubiegłym i obecnym sezonie i zastanowiła się, czyby nie należało wezwać dyrekcji do zorganizowania innej trupy, a nawet czyby nie należało rozwiązać kontraktu z dyrekcją; dalej, aby komisja obmyśliła środki ściągnięcia zaległych na rzecz gminy należytości teatralnych wynoszących 31 000 kor. Prezydent wyjaśnił, że narady co do pokrycia tych należytości są w toku a ukończone będą w poniedziałek.

Wnioski radnego Guńkiewicza nie uzyskały poparcia i rada nie uznała ich nagłości, zatem pójdą one drogą normalną do komisji teatralnej.

Następnie załatwiono kilka spraw administracyjnych. Do krajowej rady dla dróg wodnych wyznaczono pierwszego wiceprezydenta dra Leo.

Stan zasiewów.

Budapeszt 19 września. Wydane przez ministerstwo rolnictwa dnia 15 bm. sprawozdanie o stanie zasiewów w Węgrzech, stwierdza zły ich stan.

Nowy spór graniczny.

Budapeszt 19 września. *Budapesti Hirlap* donosi, że między Galicją a Węgrami wybuchł nowy spór graniczny. W tym punkcie granicznym, gdzie Dunajec wchodzi na terytorjum galicyjskie, wezbrana rzeka zerwała przed niedawnym czasem kawał brzegu i przeniosła go na stronę Galicji. Właściciele oderwanej części brzegu przeprawili się przez rzekę i zajęli zerwany brzeg w posiadanie, ustawiwszy na nim węgierskie pale graniczne. Ze strony austrjackiej podniesiono przeciw temu protest. Władze wysłały na miejsce sporne żandarmów, aby przeszkodzić ewentualnemu starciu między stronami spornemi.

Wyrok śmierci.

Tryjest 19 września. Tutejszy trybunał przysięgłych skazał 55 letniego Jana Skrka, który w kwietniu b. r. zamordował swą synowę, na karę śmierci przez powieszenie.

Manewry carskie.

Kursk 19 września. Na cześć szacha perskiego odbył się wczoraj w namiocie carskim, obok stacji Ryszków obiad galowy, podczas którego car wzniósł toast na cześć szacha z okazji jego urodzin. Szach w odpowiedzi podziękował za przyjęcie i wzniósł toast na cześć cara.

Z parlamentu holenderskiego.

Haga 19 września. W izbie deputowanych minister von Berlinden podczas obrad nad adresem mającym być odpowiedzią na mowę tronową oświadczył iż wszelkie pogłoski o związku Holandji z jakiemkolwiek mocarstwem są nieuzasadnione. Stosunki polityczne Holandji pozostały niezmienione, ani się nie rozluźniły, ani też nie nastąpiło ściślejsze związanie się z jakiemkolwiek mocarswem.

Haga 19 września. Budżet na r. 1903 wykazuje w wydatkach $164^1/_2$ miljona; deficyt wynosi 8 miljonów. Z tego 3 do 4 miljonów przypada na wydatki nadwyczajne, a między innemi znajduje się pozycja na budowę pałacu dla poselstwa holenderskiego w Pekinie. Celem powiększenia dochodów podwyższony będzie podatek od wódki.

Choroba królowej belgijskiej.

Bruksela 19 września. W stanie zdrowia królowej belgijskiej Marji Henryki nastąpiło niespodziewanie polepszenie.

Z Serbji.

Belgrad 19 września. Podczas wczorajszego korowodu z pochodniami w Kruszewac na cześć bawiącej tam pary królewskiej, odpowiedział król na mowę powitalną, że widzi w gorącem przyjęciu nowy dowód przywiązania narodu serbskiego do dynastji; król wzywał ludność, by zaniechała waśni wewnętrznych i złączyła się do wspólnej pracy.

Pożyczka serbska.

Belgrad 19 września. Kilka dzienników, a między nimi i oficjalny *Dnewnik* donoszą z pewną rezerwą, że w Paryżu obstają przy tem, aby w układzie o pożyczkę serbską zmieniono pewne postanowienia. Zmiany te atoli sprzeciwiają się uchwałom, powziętym przez skupczynę co do pożyczki 60-miljonowej, oraz pełnomocnictwom, jakie otrzymali delegaci rządu. Rząd serbski nie może w tekscie oryginalnym układu poczynić żądanych zmian i doniósł o tem swoim delegatom w Paryżu.

Powrót Peary'ego.

Sydney (Cap Breton) 19 września. Przybył tu podróżnik Peary wraz z ekspedycją. Oświadczył, że nie udało mu się dotrzeć do bieguna, ale, że poczynił ważne doświadczenia naukowe. Wszyscy uczestnicy wyprawy mają się dobrze.

Powstanie w Ameryce południowej.

Nowy Jork 19 września. Biuro Reutera donosi z Panamy: Komendant amerykańskiego krążownika „Ranger" obsadził silnym kordonem kolej celem zabezpieczenia na niej ruchu. Generalny konsul amerykański oświadczył, iż to obsadzenie kolei wojskiem amerykańskiem nie jest wcale aktem nieprzyjacielskim wobec Kolumbji, lecz tylko ma na celu zabezpieczenie ruchu na kolei transistmijskiej.

Paryż 19 września. Minister wojny przeniósł podpułkownika Saint Rémi w stan spoczynku.

Budapeszt 19 września. W Koszycach tłum wybił szyby wystawowe w domach, które nie były przybrane chorągwiami z okazji uroczystości Koszuta. Aresztowano trzech młodych ludzi.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek 19 września.

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Teatr miejski: „Piękna z Nowego Jorku", operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz Piątek (19): Januarjusza. — Krzepimira. — (6): Cz. Mich. Ar. Wschód słońca o godzinie 5 minut 49 zachód o godzinie 5 minut 57.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 8° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Leon Piniński powraca jutro wieczorem do Lwowa.

Komisje rady miejskiej. Do komisji, zarządzającej fundacją im Romana Ducheńskiego, wybrano pp.: Drechslera, Friedricha, Jankowskiego, Kuźniewicza, Makusza, Rewakowicza.

Komisja dla zarządu fundacją im. Łazarza, wybrała swym przewodniczącym p. Walichiewicza, zastępcą p. Drechslera; dyrektorem zakładu ubogich p. Sklepińskiego, zastępcą zaś p. Mosera. Zarazem wyraziła komisja podziękowanie za długoletnią pracę na stanowisku dyrektora zakładu ubogich, b. radnemu p. Wojciechowi Łukawskiemu.

Komisja gazowa wybrała przewodniczącym prof. Pawlewskiego, zastępcą p. Walichiewicza.

Nadanie stypendjów. Wydział krajowy udzielił z fundacji śp. Probusa Piotra Włodzimierza Barczewskiego, stypendjum na utrzymanie i wychowanie polskich panien po 880 koron rocznie wychowanicom klasztoru PP. Sakramentek, Zofji Lekczyńskiej i Ewie Rzuchowskiej

Wydział krajowy nadał z fundacji Zygmunta i Marji ze Świderskich Laskowskich, stypendjum familijne o rocznych 300 koron na rok szkolny 1902/3, Kazimierze Dobrzyńskiej, uczenicy szkoły żeńskiej w Mielcu.

Z Filharmonji lwowskiej. Dyrektor Jarecki zaprasza członków towarzystw śpiewackich, którzy raczyli przyjąć udział w wykonaniu kantaty w dniu otwarcia Filharmonji, na próbę w sobotę dnia 20 bm. na godz. $^1/_2$8 wieczorem, do sali prób Filharmonji w gmachu skarbkowskim.

Słynny Jan Strauss wraz ze swą orkiestrą wiedeńską, składającą się z czterdziestu osób, zawita wkrótce do naszego miasta i wystąpi dnia 15 października br. z koncertem (raz tylko) urządzonym staraniem agencji Towarzystwa muzycznego w sali „Domu Narodnego". Teraźniejszy kapelmistrz nadwornej muzyki balowej p. Jan Strauss, jest synem Edwarda, a siostrzeńcem niezrównanego „króla walców", którego kompozycje — jako nieprześcignione w swoim rodzaju — zyskały sobie, jak wiadomo, popularność w całym świecie muzykalnym. Orkiestra, którą niebawem usłyszymy we Lwowie pod osobistem korownictwem obecnego przedstawiciela dynastji Sstraussowskiej, ukończyła właśnie dłuższą „tournée" po stolicach europejskich, wywołując wszędzie prawdziwy entuzjazm. W skład programu wchodzą nietylko utwory muzyki tanecznej układu Jana i Edwarda Straussa, lecz ponadto dzieła wybitniejszych kompozytorów naszych czasów.

Złodziej z nożem. Jakiś niewiadomego nazwiska złodziej, wyciągnął wczoraj o godzinie 5 po południu z kieszeni jakiejś dziewczyny pugilares. Jonas Berner chciał ów pugilares złodziejowi odebrać, ten jednak pchnął go kozikiem w lewą stronę piersi i w rękę, poczem wraz ze swym towarzyszem uciekł. Policja jest już na tropie złoczyńcy,

Dola polskiego dziecka. Nauczyciel Wilhelm Gelzer z Bogucic pobił, jak donosi *Górnoślązak*, tak strasznie 9 letnią uczenicę, Gertrudę Franię, że na jednem ramieniu odniosła na pół palca długą krwawą ranę, a na obydwóch ramionach liczne sińce zaszłe krwią. Ojciec dziewczęcia, hutnik, Antoni Frania, z Bogucic, musiał przywieść ją do lekarza dla zaopatrzenia. Pokazywał także sponiewierane dziecko inspektorowi szkolnemu p. Kolbemu. który stwierdził, że dozwolona miara chłosty w tym wypadku o wiele jest przekroczoną i przyrzekł wytoczyć sprawę nauczycielowi.

Ciekawa kwestja. Jeden z londyńskich sądów okręgowych roztrząsał niedawno bardzo ważną kwestję. Rozchodziło się o to, czy przystoi, aby mężczyzna uczył damę pływać. A to wobec ustawy angielskiej zabraniającej mężczyznom kąpać się z kobietami w mniejszem oddaleniu, niż 100 jardów (około 92 metrów). Otóż pewien znany nauczyciel pływania, który z tajnikami tej pożytecznej sztuki zaznajomił już także bardzo wiele pań londyńskich,

otrzymał od sędziego okręgowego cytację. W sądzie dowiedział się, że oskarżają go o przekroczenie powyższego prawa Oskarżyciel wykazał wymownie całą nieprzystojność nauczania sztuki pływania kobiet przez mężczyzn. Sąd po dłuższej naradzie, przyszedł do przekonania, że wina nauczyciela jest tylko częściowa, ponieważ on sam ucząc pływać, nie potrzebuje się kąpać. Wobec tego wymierzono mu najniższą karę, skazując na zapłacenie kary w kwocie jednego szylinga i połowy kosztów procesu.

Rotszyldowie.

W Londynie opuściła świeżo prasy drukarskie „Książka krezusów". Obok rozmaitych za życia już uwiecznionych „książąt" pieniężnych, pierwsze miejsce zajmuje stara dynastja Rotszyldów. Właściwie w księdze tej ma być głównie mowa nie o miljonach odziedziczonych, lecz o zarobionych, atoli autor dzieła jest zdania, że łatwiej jest miljony zarobić, niż je utrzymać. Nie jest to małą rzeczą, przez wiek cały zajmywać między plutokracją pierwsze miejsce, utrzymać sie w tym szalonym tańcu miljonów, który jak nad przepaścią głowy zawraca. A przecie niezmiennie każdego ranka udaje się lord Rotszyld do City, do tego domu w podwórzu (New Coert) St. Swithings Lane, o sto kroków położonego od gwaru targu pieniężnego i Banku angielskiego, do domu, gdzie mieszkał dziad Nathan i gdzie dziś jeszcze załatwiają się interesa firmy.

Rotszyldowie z całym pietyzmem trzymają się starego obyczaju; wiadomo, że matka rodu, matka Meyera Anzelma nie dała się skłonić do zamiany domku na Judengesse w Frankfurcie na piękniejsze mieszkanie. Mniemała ona, że szczęście opuści jej synów, gdy ona się z domku wyprowadzi. Na tem tle napisał Aderson jedną ze swych bajek i istotnie bajecznym jest też wzrost tego domu. Rotszyldowie zawsze w tajemnicy trzymają historję swego domu i archiwów swych nie otworzyli nawet badaczom naukowym; wiadomo jednak, że początek ich bogactw sięga czasów szczęśliwych operacyj finansowych Meyera Anzelma, któremu landgraf heski, uciekając przed Napoleonem, cały swój majątek powierzył. Meyer Anzelm był znany ogólnie jako „żyd uczciwy", roztropny i sumienny w interesach, i jak wielu żydów, o silnie rozwiniętem poczuciu rodzinnem. „Razem się trzymajcie, razem!" — ustawicznie powtarzał swoim synom. Tak też oni postąpują i ta jedność w działaniu, daje Rotszyldom taką przewagę w interesack pieniężnych Europy.

Meyer Anzelm, syn Natana, pierwszy przybył do Londynu i wkrótce zyskał zaufanie rządu angielskiego, któremu załatwiał pieniężne interesy w czasie wojen napoleońskich. Wierzył on ślepo w geniusz angielskich mężów stanu z tej epoki, nawet wtedy, gdy cały świat widział upadającą potęgę Anglji. Meyer Anzelm wierzył i — wygrał na tem miljony, choć nie w ten sposób, jak mu to rozmaite anegdoty przypisują: jak podróż łódką przez Kanał La Manche, zatrzymanie wiadomości o zwycięstwie pod Waterloo i tp.

Na tych wszystkich historyjkach tyle jest chyba prawdy, że istotnie Rotszyld najrychlejsze zawsze miał wiadomości. Oprócz interesu bankierskiego miał on jeszcze jedną, jedyną namiętność: lubił gołębie. Ale i tu brał górę nad zamiłowaniem interes. Ptaki te były dlań listonoszami, gdy jeszcze kula ziemska nie była odrutowaną telegrafem i kablem.

Jak wielkim jest majątek Rotszyldów, nikt tego nie umie ściśle, a nawet w przybliżeniu oznaczyć. Oni sami trzymają to w najgłębszej tajemnicy, a żaden z agentów, pracujących dla domu Rotszyldów, nigdy nie wie, w jakim celu i w jakim zamiarze spełnia polecenie firmy i jej plany przeprowadza. To jedno jest tylko pewne, że Rotszyldowie nie mają w bogactwie sobie równych. Prawdziwi królowie wśród książąt-krezusów, górują nawet nad takim Carnegie, który ze swymi ośmiomaset miljonów dolarów, jest biedakiem wobec potomków „uczciwego żyda" z Frankfurtu.

Dział ekonomiczny.

— **Nowa linja kolejowa.** Z dniem 7 września rb. oddano kolej lokalną Teltsch Zlabings, położoną w obrębie dyrekcji kolei państw. w Pradze, ze stacjami Teltsch, Datschitz i Zlabings, tudzież z przystankami, Radkau, Slejborz, Gross-Pantschen, Datschitz, Petschen i Wölking-Sitzgras, dla użytku publicznego, przyczem zostały otwarte stacje: Teltsch (graniczna stacja austrj. kolei państw.), Datschitz i Zlabings, dla ruchu ogólnego (z wyjątkiem materyj wybuchowych): ładownia i przystanek Radkau dla ruchu osobowego i ograniczonego pakunkowego, jakoteż dla ruchu towarowego w całowozowych ładugach, a wreszcie przystanki: Slejborz, Gross-Pantschen, Datschitz, Petschen i Wölking-Sitzgras, dla ruchu osobowego i ograniczonego pakunkowego.

— **Sprzedaż klaczy wojskowych** Ministerstwo rolnictwa ogłasza, iż oddanie, względnie sprzedaż włościańskim hodowcom koni wybrakowanych, lecz jeszcze zdolnych do rozpłodu klaczy wojskowych, odbędzie się dnia 17 września w Przemyślu, 27 września we Lwowie, a dnia 4 października w Krakowie, w odnośnych dywizjach trenu. Należytość po 100 koron za każdą klacz, winien odbiorca uiścić zaraz w komendzie trenu.

— **Wiedeń** 18 września. Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 15 bm.: Banknotów w obiegu: 1,483,632.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 7,412.000); rezerwa kruszcowa: 1,455,892.000 (więcej o 7,688.000); portfel wekslowy: 208,316.000 (mniej o 15,109.000); lombard papierów: 46,214.000, mniej o 54.000; banknoty wolne od podatków: 364,080.000 (więcej o 15,227.000). (Wszystkie cyfry w koronach).

Wiedeń 18 września Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 687·—, Akcje węg. Zakł. kred. 724·—, Akcje Anglobanku 279·—, Akcje Unionbanku 542·—. Akcje Laenderbanku 424·50, Akcje Bankverein 457·50 Akcje Bodencredit 938·—, Akcja gal. Banku hipotecznego 538·—, Akcje kolei państw. 711·50, Akcje kolei połudn. 78·—, Akcji tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal.

Ach, Boże! widoku tego nie zapomnę nigdy! Nie dlatego, żeby mnie napawał strachem, przeciwnie; płakałam jak dziecko, patrząc na tę drobną postać kobiecą, leżącą z wyciągniętemi ramionami na zimnej, kamiennej posadzce. I pomyśleć, że niewinna ta istota paść musiała ofiarą ambicji, że człowiek, własny mąż, miał odwagę zadać jej cios śmiertelny. Jakież straszne tragedje rozgrywają się na świecie!

Z wielkim trudem udało się nam podsunąć płaszcz pod leżącą postać, jej samej bowiem unieść nie śmieliśmy, w obawie, żeby za dotknięciem nie rozsypała się w proch. Gdyśmy czynności tej dokończyli, uklękliśmy, pod wpływem jednej myśli przewodniej, i odmówiliśmy krótką modlitwę...

W milczeniu opuściliśmy podziemie; gdyśmy się znaleźli znowu w *stanza d'oro*, dr. Marino nacisnął guzik, poczem tajemniczy otwór zamknął się.

W tej chwili na zegarze pałacowym wybiła trzecia godzina. Teraz dopiero spostrzegliśmy się, że całe zbadanie tajemnicy pałacowej, z odczytaniem zlecenia Jakóba Nani i wyprawą do podziemia, zajęło nam przeszło 12 godzin, w ciągu których nie pomyśleliśmy nawet o posiłku. Co do mnie to i teraz głodu wcale nie czułam. A i dr. Marino nie myślał prawdopodobnie o posiłku. Ze słowami: „Dobranoc panno Różo" opuścił pokój. Pozostałam sama.

Myśli całą falą cisnęły mi się do głowy; w sercu mojem budziło się naprzemian to uczucie dumy, że mnie przypadło w udziale odkryć tajemnicę z przed 4 wieków, to uczucie bolu i żalu nad losem tak niewinnie zamordowanej istoty. Wreszcie znużone powieki kleić się zaczęły, usnęłam.

Zbudziłam się o godz. 10-ej rano z bolem głowy i potrzebowałam dobrej chwili, ażeby sobie uprzytomnić wszystko, co zaszło w ciągu dnia ostatniego. Każdy nerw drgał we mnie, gotowa byłam nawet rozpłakać się jak dziecko, gdyby nie pamięć, że pomódz mam d-rowi Marino w spełnieniu przysięgi, danej Jolancie przez Jakóba Nani.

67 —, Akcje kolei Północnej 5780, Akcje koleji Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 375·— Akcje Rima Muranji 496 50, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1519·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 320 50 Oblig węg. indemn. 97·95 Renta majowa 101·15 Austr. renta koron 100 25, Węgierska renta koron. 98 05 4 i pół l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·60 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·—, 4 proc. listy Banku hipot. 96 50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100 60, 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig propin 99·15, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 98·—, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94 75 Losy tureckie 116 —, Marki 117 05, Ruble 253 25

Wiedeń 18 września. **Kurs giełdy** **wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakl. kr. z obli p. z r. 1880 3 proc. 265 50; Austr. zakl. kr. z. obl. z r. 1889 3 proc. 263·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zl. 5 proc. 288·50; Węg. Banku hip. po 100 zl. 4 proc. 254 50; Pożyczka serbska po 100 fr. 3 proc. 91 —; Tureckie obligacja kolej. po 400 fr. 115 40 *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zl. 19·25; Zakl. kredyt. h. i p. po 100 zl. 428 —; Clary 40 zl. m. k 205 —; Pożyczka m Insbruku 20 zl. 88 —; Losy m. Krakowa 20 zl., 79·—; Pożyczka m. Lublany zl. 79·—; Ofen 40 zl. 198 —; Palffy 40 zl. m. k. 193 —; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zl. 54 70; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zl. 27 90; Los arc. Rudolfa 10 zl. 72 —; Salma 40. zl. m k. 250·—; Pożyczka salcburska 20 zl. 83·—; Pożyczka St. Genois 40 zl. m. k. 260·—; Losy m. Wiednia z 1874 roku 426·—.

— **Wiedeń** 18 września. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 17 40 do —·—. Tendencja stała Nafta galicyjska od k. 32·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40 — do —·—. Tendencja bez ochoty

— **Berlin** 18 września Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 216·40, Staatsbahny 153 —, Disconto Comandit 187·60, Berlińskie Tow handl. 157 50 Laura 198·75 Bochumery 181 60, Kolej polud. wschodnio-pruska 78·—, Ruble za gotówkę 216 80, Kolej warszaw. wied. 181·—, Kolej morza Śródziemnego 88·50, Kolej Meridionalna 129·25, Losy tureckie 123 50 Renta włoska —·—, Harpener" kopalnie węgla 165·50, Kolej Marienburg-Mławka 74 50, Konsolidation 329 50, Lombardy 20·25, Kolej Henry 97 40, Niemiecki bank narodowy 117·60, Kanada Profered 139·50; Akcje żeglugi hamburskiej 107·20; Warszawa krótka (Kurz Warchau) 216·15.

— **Berlin** 18 września. Austrjackie banknoty 85 45, spirytus 40 40.

Frankfurt 18 września. Austr. kredyty 216·50; Kolej państw. —· ; Laura —·—; Disconto 187·40 Alpiny —·—.

Paryż 18 września 3% renta 100 15; marka 28 55.

Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski.
Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp

Gdym zeszła do pokoju jadalnego, zastałam już d-ra Marino przy śniadaniu. Dowiedziałam się, że był już u proboszcza kościoła św. Pawła, któremu ze wszystkiemi szczegółami opowiedział o naszem odkryciu. Proboszcz był wiadomością tą bardzo wzruszony i przyrzekł nietylko w jaknajściślejszej tajemnicy pochować dziś jeszcze szczątki donny Jolanty w podziemiach kościoła, ale nawet w miarę możności, pomódz do przeniesienia zwłok z pałacu. W tym celu przybędzie po południu do pałacu i uda się razem z nami do podziemia, gdzie dokona pokropienia zwłok. Po złożeniu zwłok w skrzyni, przeniesiemy ją do archiwum, skąd już łatwo dostać się będą mogły do kościoła; zawołam kilku ludzi i każę im skrzynię odnieść do ojca Augustyna, który posiada klucze od grobowców rodziny Spada.

Ucieszyłam się szczerze, że życzenie biednej męczennicy zostanie w końcu i to w sposób tak godny spełnione. Podziękowałam mu wzrokiem i uściskiem dłoni.

Gdym pod wieczór wracała z wycieczki po mieście, w której mi towarzyszył Daniel, spotkałam na kurytarzu d-ra Marino. Twarz miał bardziej niż zwykle poważną; na pytający wzrok mój wprowadził mnie do najbliższego przedpokoju i przemówił głosem przytłumionym:

— Stało się. Ułożyliśmy ją do snu wiecznego... Spoczywa teraz w grobach rodzinnych Spadów i z spokojem oczekiwać może dnia Sądu ostatecznego, w którym stanie oko w oko z mordercą swoim. W imieniu nas obojga złożyłem na trumnie jej wiązankę świeżego kwiecia; są to pierwsze kwiaty, jakie jej kiedykolwiek ofiarowano.

Z oczami łez pełnemi, z radością w sercu, przystąpiłam do d-ra Marino i dziękowałam mu kilkakrotnie serdecznem uściśnieniem dłoni.

. . . .

Na tem kończy się opowieść moja o tajemnicy pałacu Spada. Cóż do niej więcej dodam? Chyba to, że odkrycie tej

tajemnicy było chwilą przełomową w mem życiu, zbliżyło mnie bowiem do człowieka, który wkrótce stał się moim towarzyszem dozgonnym. Dr. Marino, który mi się przedstawił jako sekretarz margrabiny, był właściwie synem jej, robiącym *incognito* studja w archiwum pałacowem. Dzięki mojemu pojawieniu się w pałacu, studja nad odkryciem strasznej tajemnicy, o nią bowiem chodziło młodemu margrabiemu, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. W nagrodę za to ofiarował mi swą miłość, na którą mu, jak na to zasługiwał, odpowiedziałam szczerą wzajemnością.

Koniec.